

Polska nadal leży w strefie wpływów Moskwy

- stwierdza prof. Z. Rurarz w rozmowie z Andrzejem Kaweckim

powiązanych z sowieckimi służbami – nie wiem.

Członek partii mógł być oficerem kadrowym wywiadu, lub kontrwywiadu, ale nie mógł być agentem, nie mógł być współpracownikiem.

- A to dlaczego?

Taki był odgórny "przykaz", szukano współpracowników w tak zwanych "masach bezpartyjnych". Mogli to być co prawda członkowie ZSL, SD lub Paxu, ale nie PZPR.

- Czy z tą współpracą łączyły się jakieś korzyści materialne?

W większości wypadków – tak. Ale idźmy za tokiem myśli: otóż PZPR teoretycznie odeszła od władzy, ale na to miejsce przyszła agentura, która tej PZPR



Prof. dr. Zdzisław Rurarz

służyła. Okazało się, że większość Polaków woli już tych, o których wiedzieli, kto kim był. Lista Macierewicza nie przypadkowo została podana do publicznej wiadomości, aczkolwiek był to jedynie "wierzchołek góry lodowej" i to w dodatku potraktowany bardzo enigmatycznie. Ale ludzie nagle złapali się za głowy: Co jest grane? jak to jest możliwe, żeby ci wszyscy wielcy opozycjoniści byli jednocześnie agentami bezpieki?

- Czy ta lista, o której tutaj mówimy, istniała rzeczywiście, czy wszystko było dęte?...

Proszę pana, nie chcę wymieniać nazwisk! Trzeba jednak wiedzieć, że to zjawisko współpracy, było zjawiskiem nader złożonym i na liście Macierewicza, obok współpracowników bezpieki, czyli zwykłych agentów, znajdują się także nazwiska kadrowych oficerów tych służb wywiadowczych, o których – prawdopodobnie – SB nawet nie wiedziało, a więc nie zdawało sobie sprawy do jakiego stopnia wywiad spenetrowany był przez opozycję. Zatem – nie wypowiadam się odnośnie wielu nazwisk. Moge

Sikorski pozwolił mu wyjść na wolność.

Pierwsza komenda WIN była spenetrowana przez służby tajne, druga utworzona w połowie z tych służb, a trzecia, czwarta i piąta w całości składały się z ubeków i oficerów NKWD.

Dla mnie jest sprawą oczywistą, że Havel był agentem specjalnych służb, tak samo zresztą, jak Dubczek, którego na koniec zamordowano...

- Przecież miał wypadek samochodowy...

Bardzo dziwny wypadek! Samochód miał czołowe zderzenie z drugim pojazdem, facet wypada tylną szybą, a znajduje się go dwadzieścia metrów przed samochodem...

- Panie profesorze, chciałbym teraz zmienić nieco klimat naszej rozmowy i porozmawiać z panem o sprawach bardziej osobistych. Czy nie zgłasza pan obiekcji?

Proszę bardzo, niech pan pyta...

- Z chwilą udzielenia panu azylu przez rząd Stanów Zjednoczonych, nie bardzo wiedzieliśmy, co się z panem dzieje. Teraz wiadomo, że mieszka pan w USA. Chciałbym wiedzieć gdzie pan mieszka i jak sobie państwo radzą ze sprawami życia codziennego?...

Mieszkam w Wirginii i wykładam ekonomię na kilku uniwersytetach, ale niestety nie są to stanowiska bardzo widoczne, co tłumaczyć trzeba względami bezpieczeństwa. Osobiście nie bardzo wierzę w zniesienie wyroku śmierci, jaki wydano na mnie jeszcze w PRL. Nie przywrócono mi także polskiego obywatelstwa.

- To tak, jak Romualdowi Spasowskiemu.

Tak, tylko Spasowskiemu przywrócono polskie obywatelstwo, a mnie nie.

do jakiego stopnia wywiad spe-
netrowany był przez opozycję.
Zatem – nie wypowiadam się
odnośnie wielu nazwisk. Mogę
potwierdzić jedynie obecność na
liście Macierewicza nazwisk ludzi
z wywiadu MSW, a więc nic nie
było dęte. Ta lista była wielce
niekompletna.

– Czy mówimy tutaj o lu-
dziach, którzy zdecydowali się
na współpracę pod jakąś presją,
inaczej mówiąc – byli do niej
zmuszani?

Jak pan wie już zaraz po wojnie
stosowano w stosunku do wielu
aktywnych członków podziemia
akowskiego, przymus fizyczny.
Mieli oni do wyboru kulę w łeb (z
uprzednim połamaniem kości)
albo współpracę i wiele osób na
tę współpracę się zgodziło.
Pomijam tutaj niechwalebny
przykład Bolesława Piaseckiego,
bo o innych ludzie nie wiedzą:
Zwerbowano wielu bohaterów z
Września, wielu bohaterów z
Powstania Warszawskiego i
wszyscy oni pracowali dla komu-
nistów, nawet będąc emigracją
polityczną poza granicami Pol-
ski. Postacie kryształowe, nie-
jednokrotnie odznaczone przez
Londyn za swoją niezłomną po-
stawę i bohaterstwo. Często
chciałem z takimi ludźmi być
szczerzy, ale po powrocie do
Warszawy już czekały na mnie
donosy, z których musiałem się
gesto tłumaczyć. To jeszcze pół
biedy, jak szły one do Warsza-
wy, ale bywało, że szły one prosto
do Moskwy... To była jedna grupa
ludzi, która pchała się na szczyty.

Szczerze powiem, że do Pia-
seckiego nie mam nawet żalu.
Przecież on doskonale wiedział,
że Polska została oszukana, że
zostawiono ją sam na sam z
dwunastomilionową Armią Cze-
rwoną, która zalewa Europę
Wschodnią. Jaką siłę w stosun-
ku do niej stanowiła Armia Kra-
jowa? Żadną!...

– Mogła stanowić, przecież w
dalszym ciągu była w konspira-
cji...

Pan to nazywa konspiracją?
Przecież cała uprowadzona sze-
stnastka została zaproszona (!) na
rozmowę z gen. Iwanowem czyli
z samym Sierowem, a zapro-
szenie wysłano pocztą. Co to za
konspiratorzy, którym pocztą
wysyła się zaproszenia. Oglupili
ich... oglupili nawet starego wygę
Okulickiego, który już przecież
siedział raz w sowieckiej "tium-
mie" i dopiero układ Majski-

sowskiemu.

Tak, tylko Spasowskiemu
przywrócono polskie obywatelstwo,
a mnie nie.

– Czym pan to tłumaczy?
przecież w ogólnym odczuciu
decyzja podjęta przez pana w
Tokio w 1981 roku, była sponta-
niczną demonstracją na wpro-
wadzenie stanu wojennego w
Polsce. Tak ją tutaj odebraliśmy.

Nie wszyscy tak to zrozumieli.
Wiele osób nie może mi tego da-
rować. Brałem udział w
programie radiowym pani Łucji
Śliwy "Otwarty Mikrofon" i na-
słuchałem się co nie miara. Gro-
zono mi nawet śmiercią...

– Nie jesteśmy społecznością,
która zgodnie wyrażałaby swo-
je opinie, bardzo się w nich róż-
nimy. Podejrzewam, że wiem o
co ludziom chodzi, po prostu nie
mogą panu wybaczyć sponta-
niczności pańskiej decyzji, pod-
jętej z dnia na dzień... Jak to,
komunista z przekonania zmie-
nia swój światopogląd w takim
krótkim czasie? To samo zresztą
zarzuca się ambasadorowi Spaso-
wskiemu...

Każdy zdrowo myślący czło-
wiek, który potrafi logicznie my-
śleć łatwo dojdzie do wniosku, że
takie decyzje, które przynoszą za
sobą następstwa nie tylko
polityczne, ale diametralnie
zmieniają całe życie jednostki i
rodziny z wszystkimi tego
konsekwencjami, nie mogą być
kierowane stanami emocjonal-
nymi, ale są długo przemyślane
i wyważane, tak jak to miało
miejsce w moim przypadku.
Wprowadzenie stanu wojennego
w Polsce było tą przysłowiową
słomką, która złamała grzbiet
wielbłąda. Myślę, że takie same
mechanizmy myślenia stosował
Romuald Spasowski, który jest
w lepszej ode mnie sytuacji. Sąd
pierwszej instancji nie skazał go
na karę śmierci, uczynił to dopie-
ro sąd rewizyjny, którego wyrok
uchylono. Mnie skazano na
śmierć od razu. Pozatym ambasa-
dorowi Spasowskiemu, jak już
mówiłem, przywrócono obywa-
telstwo polskie, mnie nie...

– Miejmy nadzieję, że są to
niedopatrzienia typu administra-
cyjnego i cała sprawa wyklaruje
się, układając w sprawiedliwie
pojętą całość. Panie profesorze,
chciałbym serdecznie podzię-
kować za poświęcony nam czas,
mając nadzieję, że nie poskapi
nam go pan także z przyszłości...